Nr. 97. Kraków, Sobota 27 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bioro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Ustawa przeciw fałszowaniu żywności.

Między przedmiotami, któremi ma się zająć Rada państwa w swej krótkiej sesyi majowej znajduje się także sprawozdanie komisyi dla ustaw karnych o projekcie rządowym do ustawy przeciw fałszowaniu żywności. Projekt ten, którego potrzeby i użyteczności dowodzić byłoby zbytecznem, ma swoją kilkoletnią historyę. Jeszcze bowiem w r. 1882 wniósł był znany pogromca loteryi dr. Roser a Izba uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd do wniesienia takiego projektu. Rząd jak zawsze zwlekał, przeto w r. 1884 Lienbacher z polecenia komisyi dla ustaw karnych opracował taki projekt. Rzecz poszła w dalszą odwłokę, ponieważ rząd wprzódy jeszcze zażądał opinii Izb handlowych. W r. 1886 Izba poselska ponowiła rezolucyę, domagającą się takiej ustawy, poczem dopiero rząd własny już projekt wniósł do Izby. Odesłany do komisyi dla ustaw karnych, projekt ten wraca obecnie do Izby już jako komisyjny, i zdaje się, że bez trudności będzie uchwalony. Sprawozdawcą jest Lienbacher. Główne postanowienia projektu, złożonego z 35 paragrafów są następujące:

Postanowienia ustawy odnoszą się do handlu artykułami pożywienia i używkami, zabawkami, tapetami, przedmiotami ubioru, naczyniami do jedzenia i do picia, tudzież naczyniami do gotowania albo przechowania artykułów pożywienia, dalej wagami, miarami i innemi narzędziami do mierzenia o ile one mają być używane przy artykułach żywności — wreszcie do handlu naftą. (§. 1).

Co do organów nadzorczych (§ 2) różni się projekt komisyjny od rządowego. Wiadomo, iż według ustawy gminnej (art. V ustęp 5 i 6 zasadniczych postanowień o urządzeniu gmin — i § 27 lit. e) i f) ustawy gminnej galicyjskiej) dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą, tudzież policya zdrowia, — należy do własnego zakresu działania gminy, czego projekt rządowy należycie nie uwzględniał. Projekt komisyjny zaś orzeka: „Te autonomiczne korporacye, tudzież władze państwa, którym poruczoną jest policya zdrowia i policya żywności, — są powołane do wykonywania nadzoru w myśl tej ustawy przez swoje organa i w granicach swego prawnego zakresu działania. Rząd może do sprawowania służącego mu prawa nadzoru ustanawiać według potrzeby osobne państwowe organa nadzorcze. Ustawodawstwo krajowe oznaczy, które gminy mają ustanowić osobne zaprzysiężone organa do sprawowania policyi zdrowia i żywności Wszakże zaprzysiężone mają być takie tylko organa, które wykażą dostateczne zawodowe uzdolnienie do przekazanych im czynności nadzorczych. Rząd postanowi, w jaki sposób należy złożyć dowód zawodowego uzdolnienia."

Organa powyżej określone mają prawo we wszelkich lokalach kupieckich, w których się znajdują przedmioty, w art. I ustawy wymienione, przedsiębrać rewizye w czasie, kiedy sklepy te są otwarte. Mają dalej prawo z przedmiotów tych, znajdujących się w tych składach, tudzież z takich, które na miejscach publicznych, targowiskach, ulicach, etc. wystawione są na sprzedaż, brać próbki celem dochodzenia ich jakości. Próbki muszą być wzięte dwie, z których jedna, po opieczętowaniu, zostaje w ręku właściciela. Jeżeli skutkiem dochodzenia nikt nie był przez sąd skazany, ani też nie orzeczono konfiskaty,— w takim razie wartość próbek ma być właścicielowi zwrócona. (§ 3).

Następne paragrafy określają bliższe szczegóły co do sposobu dokonania prób (§ 4), tudzież co do peryodycznych, nawet bez szczególnego powodu dokonywanych rewizyj. (§ 5).

Rząd może celem ochrony zdrowia wydać przepisy, zakazujące lub ograniczające: 1) pewne sposoby wyrobu, przechowywania i opakowania artykułów żywności, przeznaczonych na sprzedaż — 2) sprzedaży i wystawiania na sprzedaż artykułów mających pewne oznaczone właściwości — 3) używania pewnych materyj i farb do sporządzania artykułów ubioru, zabawek, tapet, naczyń do jedzenia, picia i gotowania, wag, miar, tudzież sprzedawania i używania towarów, których wyrób nie odpowiada tym przepisom — sprzedawania i utrzymywania nafty pewnej oznaczonej jakości (§ 6). Również mają władze prawo zakazać wyrobu, sprzedawania i wystawiania na sprzedaż przedmiotów, służących do podrabiania i fałszowania artykułów żywności, dalej zakazać sprzedawania i wystawiania na sprzedaż artykułów żywności pod nazwą, nie odpowiadającą ich istocie (§ 7). Materyały, które dotąd nie były używane do sporządzania wymienionych w § 1 naczyń, tudzież miar i wag, nie mogą być do tego używane póty, póki ministerstwo spraw wewnętrznych nie orzeknie, iż są one do tego użycia dopuszczone. Za badanie tych przedmiotów na żądanie stron pobieraną będzie taksa, której wysokość oznaczoną będzie przez rozporządzenie (§ 8).

Następują liczne karne postanowienia (§§ 9 do 23) przeciw tym, którzy organom nadzorczym wzbraniają przystępu do swego lokalu, artykuły żywności podrabiają i fałszują, podrabiane, fałszowane, zepsute lub niedojrzałe, albo pod fałszywą nazwą sprzedają, artykuły te sporządzają w sposób, dla zdrowia ludzkiego szkodliwy i t. p. Toż samo odnosi się do szkodliwych zdrowiu naczyń, miar i wag. Kary oznaczone są w różnych stopniach, od 24 godzin do 6 miesięcy aresztu i grzywny 500 złr. — a w razie jeżeli z winy sprzedającego fałszowane artykuły nastąpiła śmierć, do roku aresztu ścisłego i grzywny 1000 złr.

Może być także orzeczoną utrata uprawnienia przemysłowego na zawsze albo na jakiś czas, tudzież ogłoszenie publiczne wyroku na koszt skazanego.

Rząd może utworzyć państwowe zakłady, mające na celu techniczne badanie artykułów żywności, przy czem rząd oznaczy ich terytorya, metody badania, taryfę opłat i wyda inne potrzebne przepisy. Celem wykształcenia zawodowych organów policyi zdrowia mają być urządzone osobne kursa (§ 24). Jeżeli gminy, powiaty lub kraje założą tego rodzaju zakłady, w takim razie orzeczenia i opinie tych zakładów mają znaczenie orzeczeń rzeczoznawców (§ 119 ust. o post. karnem) jeżeli statut, na podstawie którego zostały założone, został przez rząd zatwierdzony, z wyraźnem uznaniem tego postanowienia. Gdyby się okazało, iż zakład taki nie odpowiada celowi, uznanie to może być cofnięte (§ 25). Zakłady te są obowiązane na żądanie władz i organów, którym wykonanie tej ustawy jest poruczone, tudzież na żądanie sądów, niemniej i na prośbę osób prywatnych, wykonywać techniczne badanie artykułów żywności i innych, tą ustawą objętych przedmiotów i wydawać o tem orzeczenia i opinie (§. 26). Władza polityczna ma jednak prawo, w razie uzasadnionej wątpliwości, oddać przedmiot do ponownego zbadania przez inny, państwowy zakład (§. 27). Zakład, który ze zbadania przedmiotu nabył podejrzenia, iż w danym wypadku jest istota czynu karygodnego jest obowiązany donieść o tem prokuratoryi tego okręgu sądowego, w którym jest siedziba zakładu (§. 28). Osoby prywatne, żądające zbadania jakiego przedmiotu, są obowiązane zapłacić taksę (§. 29). Orzeczenia zakładów mają — w warunkach wyżej wspomnianych — moc orzeczeń znawców sądowych (§. 30). Rząd jest upoważniony wzywać reprezentantów umiejętności do współdziałania w wykonaniu niniejszej ustawy (§. 31). Osoby prywatne, które zamierzają za wynagrodzeniem wykonywać techniczne badanie przedmiotów, niniejszą ustawą objętych, potrzebują do tego zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych, które może określić warunki, pod jakiemi zezwolenia tego udzielać będzie (§. 32). Ostatnie trzy paragrafy (§§. 33, 34 i 35) zawierają postanowienia wykonawcze.

Taka jest treść ustawy, której uchwalenie a następnie ścisłe wykonanie jest niesłychanie pożądanem. — Są w jej postanowieniach niektóre szczegóły, mogące jeszcze uledz poprawkom — w całości swej ustawa wydaje się dobrą, a wprowadzenie jej w życie byłoby bardzo ważnym krokiem naprzód w tak bardzo dla społecznego życia doniosłej sprawie ochrony zdrowia.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 25 kwietnia.

(=) Akt zaprzysiężenia prezydenta i wiceprezydenta, który się dzisiaj o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej odbył, wypadł tym razem bardzo uroczyście. Prawie wszyscy radni i gremium magistratu zjawili się w strojach galowych, a obszerna przemowa namiestnika, jakiej dotąd przy takich sposobnościach nigdy nie bywało, nadała aktowi pewną cechę polityczną. — Galerye były przepełnione publicznością.

W oznaczonej godzinie zjawił się hr. Kazimierz Badeni w mundurze tajnego radcy, razem z radcą namiestnictwa p. Terleckim, a zająwszy trybunę, przemówił w te słowa:

Panie prezydencie! Przysięgą, którą pan za chwilę w moje ręce złożysz, rozpoczynasz drugi okres trzechletni na zaszczytnem stanowisku prezydenta m. Lwowa.

Wybór twój powitałem, panie prezydencie, z prawdziwem zadowoleniem z dwojakich powodów. Znam cię, panie prezydencie, od dawna, śledzę twoje czynności w życiu publicznem i muszę złożyć wobec świetnej Rady miasta Lwowa świadectwo o twojej bezstronności, sumienności, pracowitości i gruntownej znajomości stosunków i potrzeb miasta, na którego czele postawiło cię zaufanie współobywateli. Zalety, które wymieniłem, wystarczą, by módz z otuchą i spokojem spoglądać na twój ponowny wybór; jest jednak jeszcze jedna okoliczność, która się przyczynia, iż nie tylko ja, ale i wszyscy temu miastu życzliwi, wyborowi twemu przyklasnęli. Według mego zdania, pewna ciągłość, konsekwencya, nieodzowną jest w każdej sprawie, a w szczególności w większej administracyi.

Zbyt krótki peryod wyborczy, prócz tego i sposób wybierania, nakazujący każdemu wyborcy wypisanie na jednej kartce stu nazwisk, sprawiają, że ta pożądana ciągłość byłaby udaremnioną, gdyby obywatele miasta Lwowa, a w dalszym ciągu szanowni radcy miejscy w wyrozumiałości swej nie chronili miasta od częstych zmian w osobach, a w skutek tego od przerw w podjętych pracach.

Powtarzam zatem, iż witam cię panie prezydencie z podwójnem zadowoleniem, gdyż nauczyłem się cenić ciebie, a doświadczenie nakazuje mi, cenić wszelką ciągłość tam, gdzie obowiązki sumienia nie nakazują jej zerwać. Nie wątpię, iż zakreśliłeś sobie program, do którego urzeczywistnienia w tem rozpoczynającem się trzechleciu dążyć będziesz. Życzę ci, panie prezydencie, byś w Radzie znalazł to poparcie, energiczne, szczere i o ile być może zgodne, bez którego obejść się nie możesz; życzę ci dalej, byś zdając po trzech latach sprawę ze swych czynności, mógł wskazać nie na program, lecz na fakta, nie na zamiary, lecz na urzeczywistnione i dodatnio przeprowadzone czyny.

Z wszelkiem uznaniem podnoszę wszystko, co miasto Lwów dla wychowania publicznego dotąd zrobiło; nie wątpię, iż szanowna Rada działalność swą na tem polu dalej rozwijać będzie.

Pomieszczenie niektórych szkół wymaga jeszcze poprawy, a mam to przekonanie, że działalność Rady w tym kierunku mogłaby się rozszerzyć i na szkoły średnie bez ujmy dla interesów materyalnych miasta, bez potrzeby brania na swe barki nowych ciężarów, a z prawdziwym pożytkiem i dobrodziejstwem dla istniejących w mieście szkół średnich.

Zwracam także uwagę na kwestyę teatru; wiem, iż szanowna Rada kwestyę tę już gruntownie omawiała, nie mogę jednak przemilczeć, iż obecnie wypadłoby ją stanowczo i raźniej naprzód posunąć, a przy tej sposobności zaznaczam kategorycznie, że o pozostawieniu teatru w dzisiejszym budynku po wygaśnięciu przywileju mowy być nie może. Decyzya zatem i to rychła, jest nieodzowna, jeżeli szanowna Rada pragnie bez przerwy utrzymać jeden z nielicznych już dziś teatrów polskich.

Jedną z najważniejszych kwestyj jest kwestya sanitarna i tutaj energiczne i rzetelne poparcie szanownej Rady jest nieodzowne; porządek w domach i na dziedzińcach i porządek na ulicy, tak zimą jak latem, musi wejść na lepsze tory. Uprzątanie śniegów i nieczystości w zimie, skrapianie i porządkowanie ulic w lecie — oto są sprawy, na które szanowna Rada szczędzić wydatków nie powinna i uważam te kwestye za tak ważne pod względem sanitarnym, że poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę szanownej Rady i pana prezydenta na te szczegóły.

Naturalnie, że panowie właściciele domów muszą również sumiennie wypełniać swe obowiązki, trzeba tylko, aby je dokładnie znali, a następnie żelazną konsekwencyą do spełnienia ich byli przynagleni. Jako jeden z głównych środków do tego celu zalecam uregulowanie kwestyi dozorców czyli stróżów kamienicznych, gdyż kwestya ta jest dotąd według mnie zupełnie wadliwie traktowana i interpretowana. Zatrzymałem się może zbyt długo przy tej sprawie, ale wyznaję, iż uważam ją za pierwszorzędną; szanowna Rada musi powziąć doniosłe uchwały i dostarczyć środków, a pan prezydent musi uchwały sprężyście wykonać, a dostarczonemi środkami po gospodarsku rozrządzać.

Upraszam pana prezydenta o utrzymanie z władzami wojskowemi przyjaznych stosunków i proszę was, panowie, byście się starali w granicach możliwości potrzeby ich i życzenia zaspakajać. Obowiązek ten cięży na wszystkich gminach w kraju, a stolica kraju koronnego powinna przyświecać przykładem pod tym względem; obowiązek ten jest obecnie tem milszy do spełnienia, iż dzięki woli najjaśniejszego pana mamy w kraju same pułki rodzinne, wszystko zatem, co dla nich się stanie, trafi w pierwszym rzędzie dzieci tego kraju.

Z radością powitałem wybór pana wiceprezydenta. Zanadto bliskie łączą mnie z nim stosunki, bym mógł i chciał tutaj jego zalety wyliczać, ale jedno zaznaczyć sobie pozwolę, a mianowicie, że jeżeli szanowna Rada i pan prezydent jego zdolności, chęci i środki wyzyskać potrafi, może on oddać miastu znakomite usługi.

Sądzę, iż nie potrzebuję dodawać, że we mnie, a zatem i w rządzie, znajdziecie panowie zawsze życzliwe poparcie, dobrą radę i chęć szczerą dopomożenia wam w urzeczywistnieniu każdego rozumnego, sprawiedliwego, rozsądnego i w granicach obowiązujących ustaw obracającego się zamiaru.

Z mocy mego urzędu jestem do tej pomocy obowiązany, jako Polak i lwowianin pragnę z całego serca wam być pomocnym, prócz tego zaskarbiliście sobie panowie u mnie i tytuł wdzięczności za sposób, w jaki przyjęliście mnie w chwili, kiedy z łaski najj. pana na posadę namiestnika powołany, po raz pierwszy do waszego miasta przyjeżdżałem, dalej za wasze zachowanie, które tchnie życzliwością dla mnie, a winnem uszanowaniem dla namiestnika cesarskiego.

Temi kilkoma słowami witam pana prezydenta i szanowną Radę miasta Lwowa i życzę panom pomyślnych rezultatów w pracy, którą z dniem dzisiejszym rozpoczynacie.

Mowa ta, jakkolwiek tchnęła serdecznością, zrobiła niemiłe wrażenie na wielu radnych, a to z tego powodu, że reprezentacya nasza nie przywykła otrzymywać rozkazów ze strony reprezentanta rządu, choćby one były podane w formie tak delikatnej, jak wyżej — i pochodziły od tak życzliwego namiestnika, jakim się okazuje hr. Badeni.

Po przemówieniu namiestnika r. Terlecki odczytał rotę przysięgi, zaś końcowy jej ustęp namiestnik, a prezydent p. Mochnacki spełniwszy akt przysięgi przemówił jak następuje:

Świetna Rado miejska! Zaszczycony po raz wtóry wyborem na prezydenta miasta Lwowa i zatwierdzony na tym urzędzie przez najjaśniejszego pana, wiem jak ciężkie przyjmuję na się obowiązki, ale mam nadzieję, że szczera i życzliwa pomoc ze strony świetnej Reprezentacyi miejskiej i doświadczonych urzędników magistratu ułatwi mi spełnienie mego trudnego zadania.

Prawdziwą otuchą napełnia mię przemówienie JE. pana namiestnika, które zawiera przyrzeczenie życzliwego poparcia moich czynności. Serdeczne składam dzięki za to i jestem przekonany, że poparcie będzie szczere i skuteczne. Liczę też na życzliwość najwyższej władzy autonomicznej t j. Wysokiego Wydziału krajowego, którego względów dotychczas gmina zawsze doznawała.

Moi Panowie! Program mojej działalności streszcza się w kilku słowach: Oto wspólna praca około dobra gminy i jej mieszkańców przy spra-

Dwie kartki z życia.

11 (Ciąg dalszy.)

Odtąd poczciwy inspektor zaczął spoglądać na swego kolegę, którego dotąd jako równego sobie traktował, jak na nierównie wyższego od siebie.

Lecz źle się wyrażamy, mówiąc „wyższego"— odpowiedniej będzie rzec: „jak na więcej od siebie postrachu budzącego."

— Politycznie podejrzanych!... — mruczał pod nosem i zapił podziw swój winem, kiwając przy tem znacząco głową, jakby mu się tam coś niejasno przypominało, co dawniej kiedyś od kogoś słyszał.

— Jakżeż my się tam, panie majorze, dobierzemy do tego doktora? — zapytał po chwili, siląc się myślom inny nadać kierunek.

— A no, przez drzwi, ja sądzę — odparł, drwiąc nieco, cudzoziemiec.

— Toć on już spać będzie, zapewnie.

— Zadzwonimy.

— A jeżeli nas z niczem odprawi?

— Jakto z niczem odprawi?

— No, tak, drzwi nam zamknie przed nosem i do djabła iść każe.

— Ha, ha, ha! inspektorowi policyi?

Tu już rosyjski policyant nie pojmował swego szwajcarskiego kolegi i drwiąc, podziwiał go.

— Dajmy na to, że nie ośmieliłby się tego uczynić w waszym kraju, lecz tu on się pana nie zlęknie i drzwi mu pokaże, jeżeli tylko tak mu się zachce.

— Ależ nie mnie, nie mnie, kolego, ciebie on się nie ośmieli wypchnąć.

— Mnie?

— No jużci; czyżeś pan nie inspektor policyi tutejszego kantonu?

— A cóż to ma do rzeczy, panie majorze?

— Jakto, co to ma do rzeczy? a powaga, a urząd?

— Ależ na Boga, zrozumiejmy się, panie majorze! ja inspektor tylko w biurze i kiedy mam w ręku rozkaz sądowy, lub mego naczelnika, bez tego zaś, jam jak wszelki inny śmiertelnik, którego bez ceremonii można za drzwi wyprosić, jeżeli wejdzie tam, gdzie go nie proszą, lub go mieć nie pragną. Zresztą i z sądowym rozkazem nasze prawa nie pozwalają po nocy do prywatnych mieszkań się wdzierać.

— A!...

I w tem „a!" także, brzmiał cały niezmierzony ogrom podziwu....

Lecz z podziwu tego, nie rodzaj szacunku, jak u Szwajcara, jeno lekceważenie się wyrodziło.

Brzmieniem te dwa „a!" były do siebie podobne. W sposobie ich wygłoszenia jednak zachodziła tak wielka różnica że niezgłębioną przepaścią zdawały się być od siebie przedzielone. Była to przepaść, rozdzielająca wolność od despotyzmu. ..

— Czy nie rozsądniej byłoby zaczekać do rana i po dniu dopiero wyprawić się do P.? — zapytał Szwajcar po chwili milczenia.

— Ja jutro, rannym pierwszym pociągiem muszę ztąd wyjechać, aby przybyć w porę do domu. Za pięć dni mój urlop się kończy. Jednej godziny nie mam do stracenia. Jeżeli więc koni nie będzie, pójdziemy piechotą.

— A jeżeli pan interesu swego tam załatwić nie zdołasz?

— A, ba!.... jeszcze się taki nie urodził, coby mi przeszkodził w moich przedsięwzięciach. I zresztą dlaczegóż ten twój doktor nie miałby mnie wpuścić do swego domu, skoro mu powiem, o co rzecz idzie? Toć nie do niego mam interes....

Dalszą rozmowę przerwał im naczelnik, który wrócił z oznajmieniem, że koni żadną miarą niepodobna dostać.

— Cóż wam tak spieszno, panowie? — namawiał, — zaczekajcie do jutra! Tam zastaniecie wszystkich śpiących i tak czy owak nic zrobić nie będziecie mogli.

— Pan major musi jutro pierwszym pociągiem ztąd wyjechać.

— Więc wrócić tu jeszcze chcecie nazad przededniem?

— Niechybnie — rzekł cudzoziemiec, i wstał od stolika.

Naczelnik pokiwał głową niedowierzająco. —

Wieś P. leży na wysokości tysiąca z górą metrów nad dwoma górskiemi jeziorami, nie mającemi żadnego na powierzchni ziemi odpływu. Cudna to ustroń latem; zimą nadzwyczaj surowa i zimna. Okolica owa uchodzi też za Syberyę kantonu, którego część stanowi. Zima tam trwa krągłych ośm miesięcy.

Miasteczko V. leży pięćset metrów niżej od onych jezior, i blizko niego-to, w dzikim, skałami najeżonym wąwozie, dobywa się z pod ziemi rzeczka, służąca niezawodnie za odpływ onym jeziorom. Nosi też to samo miano, co ta, która na górach do nich wpada.

Dwie drogi prowadzą z miasteczka V. do wsi P. Jedna wygodna służąca do przejazdu, lecz długa; druga o wiele krótsza, lecz nierównie też zmudniejsza, dla pieszych. Wiedzie ona nad strasznemi przepaściami, właśnie pośród tych skał, z pod których rzeczka wypływa. Trzeba dobrze być świadomym miejscowości, by się odważyć nocną porą tędy przechodzić. Szwajcara bynajmniej to nie trwożyło, znał on tę drogę, jak zapewniał, doskonale. Nią też zamierzał poprowadzić cudzoziemca.

Zapłaciwszy za jadło i napój i oddawszy walizkę na przechowanie naczelnikowi stacyi, nasi podróżni puścili się w pochód.

Godzina jedenasta uderzyła właśnie na wieży kościelnej miasteczka, gdy z hotelu wychodzili.

Naczelnik, na wszelki wypadek, latarnią ich opatrzył, ciemno było bowiem na dworze, choć oko wykol.

Tam, na górach, na które się wybierali, śnieg już był kilka razy upadł, jednak zawsze jeszcze znikał, skoro niebo się wypogadzało i słońce przygrzać mogło. Ranki zaś i wieczory były już bardzo chłodne, a nocami jeziora u brzegów marznąć poczynały. To też mieszkańcy od dwóch prawie miesięcy w piecach już palili.

* * *

O tej samej porze, o której nasi podróżni po kamienistej ścieżce w górę zaczęli się podnosić, w jednym z domów wsi P., w której wszystkie światła, od dwóch prawie godzin, już były pogaszone, dwa okna dolnego piętra, wychodzące na ogródek, rzęsiste nań rzucały blaski. Firanki nie były spuszczone, i ktoby był w jedno z nich spojrzał, byłby ujrzał obszerny pokój, według zwyczaju górskich mieszkań, cały sosnowemi, gładko wystruganemi deszczułkami, miasto obojów, wyłożony, z pięknym kaflowym piecem na środku, w którym wesoło gorzało spore ognisko. Połowa jednej bocznej ściany zajęta była półkami z jodłowego drzewa, sięgającemi od podłogi do pułapu, a przepełnionemi flaszeczkami, flaszkami, słoikami i słojami w przykładnym porządku rzędem ustawionemi, tak, że wątpić ani chwili nie można było, że to domowa apteka lekarza.

Blizko okien, u przeciwległej aptece ściany, stał długi stół lakierowany, a na nim wagi, ważki, menzury, menzurki, flakoniki z różnobarwnemi płynami, dwie, trzy butelki gotowych leków misternie obwiązane, kilka rozwartych i w nieładzie porzuconych książek. — Za nim, dalej w głębi, inny stół, szeroki, z półkami pod sufit sięgającemi a pełnemi książek. Ostatnią najwyższą półkę zdobiła trupia głowa, której próżne oczy straszno jakoś na izbę spoglądały.

Przy trzeciej ścianie, wprost naprzeciw okien, tak, że piec ją nieco zasłaniał, znajdowała się oszklona szafka z palisandrowego drzewa, na której półkach, ciemnym aksamitem wyłożonych, błyszczały przeróżne narzędzia chirurgiczne. Był to najozdobniejszy sprzęt tego pokoju, cieszący się widocznie szczególną gospodarza opieką.

Po drugiej stronie drzwi, u tej samej ściany, co apteka, mieściła się sofka zieloną materyą obita, a przed nią stał stół, suknem pokryty, z nagromadzonemi na nim puzderkami rozmaitych kształtów i rozmiarów, widocznie przyrządy jakieś lecznicze zawierającemi.

Na stole, gdzie był księgozbiór, gorzała lampa, jasno cały prawie pokój oświecając. Tuż podle niej ustawiony był mikroskop, jakby niedawno do obserwacyi jakiejś służył.— W odsuniętym nieco na bok od tego stołu i do pieca zwróconym wolterowskim fotelu, siedział mężczyzna z głową na dłoni opartą i z książką na kolanach porzuconą, głęboko w myślach pogrążony.

Lat mógł mieć około czterdziestu lub nieco więcej. Bujną brodę szron mu już przyprószył, jasnych włosów na głowie jednak siwizna jeszcze się nie tknęła. Wysokie, gładkie czoło, nos rzymski, regularne rysy twarzy, usta kształtnie wycięte, siwe o nadzwyczaj ujmującym wyrazie oczy, zdolne były dobrze usposobić dla niego każdego, kto nań spoglądał, — czyniły go, jak to mówią, sympatycznem zjawiskiem. Przyczyniał się do tego nie mało smętny wyraz twarzy i to *coś* w niej, — tych kilka fałdzików u ust, nosa i oczu, co to zdradzają człowieka, że srogie z życiem wiódł walki i nie mało złego w niem doznał.

(C. d. n.)

X. Purk—.

wiedliwem uwzględnieniu słusznych życzeń wyborców. Pod tem hasłem łączmy się wszyscy do wspólnej pracy, do wspólnego celu.

Nie należy nam jednak zapominać, że my reprezentujemy stolicę kraju, należy nam więc dbać o rozwój i rozkwit tego miasta, tak, jak to na pierwszą gminę w kraju przystoi. My powinniśmy przodować i przyświecać dobrym przykładem wszystkim gminom miejskim w kraju, gdyż cały kraj spogląda na nas.

Jestem przekonany, że ten Lwi gród, którego mieszkańcy zawsze się odznaczali cnotami obywatelskiemi i gorącym patryotyzmem i tym razem nie zawiedzie nadziei w nim pokładanych.

Przyrzekam Panom uroczyście, że pod hasłem wspólnej pracy około dobra gminy i jej mieszkańców pracować będę o ile mi sił na to starczy i starać się będę przy boskiej pomocy spłacić dług wdzięczności, który winien jestem świetnej reprezentacyi miejskiej i Szanownym wyborcom za powołanie mię na to zaszczytne stanowisko.

A teraz moi Panowie: „Cześć temu, komu się cześć należy!" Naszą wolność i swobodę, nasz samorząd, zawdzięczamy Najjaśniejszemu Panu. — Dajmyż więc wyraz naszym uczuciom czci i wdzięczności i wznieśmy okrzyk: Niech żyje cesarz i król nasz Franciszek Józef I!

Okrzyk ten Rada trzykrotnie powtórzyła.

Namiestnik wydalił się a prezydent odebrał przysięgę od wiceprezydenta dr. Marchwickiego, który wówczas przemówił do Rady, zapewniając, że od młodości przywyczajony do pracy potrafi uszanować prace innych i zasługi.

W końcu przemówił senior Rady p. Apolinary Stokowski, życząc prezydentowi pomyślnych rządów i zapewniając mu poparcie radnych, nadto wspomniał, że zbliża się rocznica 100 letnia konstytucyi 3 maja i że obecna Rada powinna należycie ją uczcić.

Wieczorem o godz. 7 wydał namiestnik objad na cześć prezydium Rady — do stołu zasiadło 24 osób, między temi było 14 radnych.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w sobotę, a na porządku dziennym będzie prócz wyborów różnych komisyi — wniosek przystąpienia do Towarzystwa ochrony Tatr polskich. Na sekcyi zaproponowano wziąć 10 akcyi, jest jednak nadzieja, że Rada miejska daleko więcej zasubskrybuje.

Wiedeń, 25 kwietnia.

(§.) W chwili, kiedy piszę list niniejszy, dolatują mnie tony wojskowej kapeli. Tony wesołe, ochocze. Muzyka gra „Gigerlmarsch", popularny w całym Wiedniu, który śpiewa i gwiżdże każdy chłopak terminatorski. Za muzyką postępuje cały pułk piechoty z sztabem i z generałem brygadierem — pułk jeden, drugi, cała brygada w pełnej zbroi, jak gdyby szła na plac boju. Długa, nieprzerwana kolumna siły zbrojnej doszedłszy Schottenringu skręca na Universitätsstrasse i przez Alserstrasse maszeruje na Hernals, gdzie wieczorem może przyjść do — krwawego starcia.

Jakże ten „Gigerlmarsch" kontrastuje z groźnem położeniem!

Wyprawa ta nie jest wesołą, skoro stosunki są tak dalece naprężone, że lada chwila, przy trochę większem roznamiętnieniu może krew ciepła popłynąć....

Wprawdzie biuletyny z widowni zaburzeń brzmią w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich pokojowo, nie mniej przeto położenie nie przestało być groźnem.

Te same dzienniki donoszą także dziś zrana, że rada zawiadowcza tramwaju gotową jest do ustępstw na rzecz strejkujących woźniców, że ci „prawie wszyscy" wrócili już do służby tramwajowej, że ruch tramwaju stał się dziś „prawie normalnym." Tymczasem wszystko to brednie, kłamstwa tendencyjne w interesie towarzystwa tramwajowego, „które przecież liberalnym" dziennikom wiedeńskim opłaca grube „pausziale." Służą więc tramwajowi, tym razem w ten sposób, że donosząc mylnie o zakończeniu strejku i o normalnym ruchu wozów tramwajowych, chcą ochronić towarzystwo tramwajowe od kary nałożonej na nie jednogłośnie przez wiedeńską radę gminną za nieregularną jazdę od kary wynoszącej dziennie 10.000 guldenów.

Z strejkujących 500 woźniców nie wróciła do służby i piąta część, a że nie kursuje zwyczajna liczba wozów, dość rzucić okiem na Ring, nie mówiąc już o bocznych liniach.

Rozruchy dni ostatnich zawsze jeszcze zajmują najżywiej umysły ogółu. Wrażenie przelanej krwi musi silnie poruszać ludność. Miejscowa prasa zalewające całe kolumny sprawozdaniami o zaburzeniach, utrzymuje w napięciu cały Wiedeń, porusza i spokojne dzielnice miasta. Na porządku dyskusyi publicznej stoi pytanie: co spowodowało rozruchy? „Liberalna" wiedeńska prasa odpowiada bez namysłu, że antisemici — twierdzą na pewno, że antisemici najmowali za brzęczącą monetę „urwisów" do ciskania kamieniami, że oni wszelkiemi środkami chcieli wywołać bezrobocie tramwajowe dla swoich celów. Na to samo pytanie odpowiada prasa strony inkryminowanej, iż rzecz ma się wręcz przeciwnie, że żydzi rozdawali pozajemnie pieniądze przez swoich agentów pomiędzy „pospólstwo", ażeby wywołać rozruchy z cechą antisemicką, w celu poparcia faktami memorandum przeciwko antisemitom, wręczonego przez deputacyę tutejszej żydowskiej gminy wyznaniowej hr. Taaffemu. Czy rozdawano istotnie pieniądze pomiędzy demonstrantów, rzecz dokumentnie jeszcze nie stwierdzona, a i to za nieprawdopodobne uważać należy. Kto zna jednak stosunki w takich dzielnicach wiedeńskich jak Favoriten, Hernals, Neulerchenfeld, Ottakring i innych, kto zna nędzę, która tam jest już w domu i oddawna w głębi umysłów tkwiące rozgoryczenie — nie potrzebuje zaiste szukać przyczyny zaburzeń w rozdawaniu monety przez niewidzialne ręce. Bezrobocie znalazło potrzebę silny oddźwięk w sercach ludności niezadowolonej, wręcz nienawistnej przeciwko wyzyskującemu prace kapitalizmowi, więc pchnęło ją na drogę namiętności i oporu, a że ludność ta mniej wykształcona, prawie identyfikowała kapitalizm, wyzysk z żydami, a więc hejże na żydów. Swoją drogą mogli agitatorowie antisemiccy dolewać oliwy do ognia, chcąc wyzyskać rozruchy dla swoich celów, co atoli wzięło przeciwny obrót, gdyż faktycznie rozruchy stały się poparciem dla memorandum żydowskiej gminy wyznaniowej przeciwko antisemitom. Antisemici okazali się złymi kombinatorami.

Kończę pytaniem: co przyniesie wieczór dzisiejszy? Właśnie zaczyna deszcz padać i widnokrąg się zasępił chmurami. Deszcz stanie się posiłkiem wojsk, rozlokowanych w Favoriten, Hernals i na Währingu — może deszcz rozprószy tłum jeszcze skuteczniej, aniżeli siła zbrojna — pewno jednakże osłabi zbiegowisko.

Zobaczymy co będzie dziś wieczorem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 kwietnia

Dz. Polski z powodu rozwiązania Sejmu i bliskiego rozpisania nowych wyborów, — zamieszcza następujące cenne uwagi, z któremi najzupełniej się zgadzamy:

„Stoimy więc w przededniu chwili dla naszego kraju bardzo ważnej, która wymaga skupienia wszelkich sił i prawdziwej obywatelskiej pracy. Jakkolwiek znaczenie Sejmu dziś, dzięki polityce większości znacznie zmalało, jakkolwiek zakres jego działalności nie jest wcale takim, jakim być powinien, gdyż rząd wiedeński czyni i dziś jeszcze wszystko, ażeby granice autonomii łza cieśnić ile możności i zredukować znaczenie Sejmu do minimum, z tem wszystkiem Sejm jest nie tylko wyrazem naszej odrębności, ale mimo wszystkiego może i w sposób praktyczny nie jednokrotnie oddziaływać nawet potężnie na nasze życie narodowe, to też wybory do Sejmu są w naszych stosunkach bardzo ważną kwestyą, nad którą gruntownie zastanawiać się powinniśmy. Tymczasem wrodzona nam apatya z jednej strony, przeszkody, stawiane przez rząd, z drugiej strony, dokazały tyle, że dziś dopiero, gdy nas od chwili wyboru już tylko kilka tygodni dzieli, zabieramy się do pracy. Pobratymcy nasi, Czesi, w stokroć szczęśliwszych znajdujący się warunkach, już od stycznia prowadzą energicznie akcyę wyborczą; w całym kraju pozawiązywano komitety, a nawet własność większa zabrała się już do pracy. U nas wszystko ciche i spokojne, zaledwie tu i owdzie słychać o jakimś komitecie lokalnym i to takim, który nie zawsze daje gwarancyę należytego zrozumienia naszych interesów. Po nadto łudzimy się ciągle bez żadnej racyi, że obecne wybory pójdą lepiej, gdyż na czele rządu stoi człowiek, który pojmuje należycie swój obowiązek jako pierwszy rządowy dygnitarz kraju. To pewna, że JE. pan namiestnik dał już liczne dowody energii i sprężystości, a zarazem poszanowania praw konstytucyjnych i żywimy nadzieję, iż pod pewnym względem pod jego firmą konstytucyjne prawa będą o wiele ściślej przestrzegane, — z tem jednak wszystkiem przesadne są nadzieje tych, którzy marzą o pełnej swobodzie wyborów.

„Rząd jest zawsze rządem a namiestnik — namiestnikiem. To też na żadne tego rodzaju względy oglądać nie powinniśmy się, jeżeli nie chcemy narazić się na zupełne rozczarowanie. Dla nas powinno być głównem zadaniem przeprowadzenie wyborów tak, ażeby odpowiedziały one naszym własnym ekonomicznym i narodowym interesom, ażeby przyszły Sejm wybitnie różniący się od dzisiejszego swym składem, był wyrazem nie kasty lub stronnictwa, ale całej ludności".

Z Austro Węgier.

Projekt ustawy o wykupnie propinacyi w Galicyi i na Bukowinie zyskał sankcyę cesarską 22 t. m., lubo urzędowa *Wiener Zeitung* nie ogłasza jej jeszcze.

Klerykalne pisma niemieckie, najwidoczniej zaczerpnąwszy bliższych wiadomości o projektowanej przez rząd ustawie szkolnej, oświadczają z góry, że klerykalni nie dadzą się zbyć częściowem tylko spełnieniem ich życzeń. *Graser Volksblatt* nazywa rządowy wniosek „chudą zupą", która nikogo nie pokrzepi. „Partya klerykalna — pisze ten dziennik — żądać będzie stanowczo, aby nie tylko usunąć wszystko z książek szkolnych, co przeczy idei chrześcijaństwa lecz aby książki te popierały rozwój chrześcijaństwa a w tym celu nadzór nad szkołą musi spocząć w ręku duchowieństwa"

Rozruchy w Wiedniu.

Obsadzenie Hernalsu i Favoriten kilku batalionami piechoty i pułkami huzarów oddziałało we środę na tłumy o tyle, że do poważniejszych zajść na tych przedmieściach nie przyszło. Przyczyniło się do przywrócenia porządku także rozporządzenie policyi, aby o ósmej wieczór na tych przedmieściach zamykano bramy kamienic, a o 9 szynki; nadto wezwano wszystkich ojców rodzin, aby nie pozwalali nikomu bez potrzeby wydalać się z domu i aby sami dali pod tym względem dobry przykład. Oprócz utarczek, o których doniosła nam wczoraj depesza, a które nie obeszły się co prawda bez ofiar w rannych, panował przeważnie spokój po przedmieściach wiedeńskich.

Deputacya woźniców udała się tegoż dnia na audyencyę do prezydenta Taaffego, a wprowadził ją i przedstawił poseł Pernerstorfer. Podczas rozmowy obecnym był także minister handlu Bacquehem. Obaj ministrowie przyznali, że „żądania woźniców nie są niesłuszne i na zupełne zasługują uwzględnienie i przyrzekli całego użyć wpływu na towarzystwo tramwajowe, aby słusznym żądaniom woźniców stało się zadość.

Tegoż samego dnia konferowali obaj ministrowie z prezydentem rady zawiadowczej towarzystwa tramwajowego, drem Koppem, który oświadczył gotowość przyjęcia do służby wszystkich woźniców, którzy przez policyę za wybryki podczas tej zmowy nie byli karani; przyrzekł następnie, że towarzystwo ureguluje później stosunek wynagrodzenia i godzin pracy woźniców, na razie jednak uczynić tego nie może, gdyż podkopałoby to karność wśród ludzi, zajętych w służbie tramwajowej.

Wieści o tem, jakoby przywódcy zmowy Rinder i Drahtberger udać się mieli na posłuchanie do cesarza, okazały się nieprawdziwemi.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki powróci na przyszły tydzień do swych przerwanych czynności. Pod obrady oprócz dalszego ciągu ustawy o zaopatrzeniu robotników przyjdzie projekt noweli karnej i prasowej. Wiele dzienników, szczególnie z południowych Niemiec, rozgłaszało pocieszającą wiadomość, że ta nowela będzie odroczoną a może nawet zupełnie cofniętą. Teraz pokazuje się, że Prusy, od których wyszedł projekt noweli, przedłożyły Radzie związkowej nowy projekt do zmiany §. 4 kodeksu karnego, który mówi o zbrodniach i przestępstwach, popełnionych za granicami Niemiec przeciw Niemcom lub książętom niemieckim. Według tego paragrafu zbrodnie i przestępstwa takie zwyczajnie nie ulegają ściganiu sądowemu, ale ściganie jest dozwolone. Ściganym może być Niemiec lub nawet cudzoziemiec, który dopuścił się za granicą zbrodni stanu przeciw cesarstwu niemieckiemu lub przeciw któremu państwu, albo popełnił występek fałszowania pieniędzy, albo jeżeli jako urzędnik cesarstwa lub któregokolwiek państwa niemieckiego dopuścił się czynu, który według ustaw niemieckich uchodzi za występek i przekroczenie w urzędowaniu. Ściganie sądowe jest dozwolone nawet wtedy, kiedy winowajca w chwili spełnionego czynu nie był poddanym niemieckim. Na wszelki wypadek jednak potrzeba wniosku ze strony władzy tego kraju, gdzie karygodny czyn został spełniony. Przy wymiarze kary należy stósować kodeks obcy, jeżeli ten jest łagodniejszy.

Projekt zmiany tego paragrafu jeszcze nie znany. Ciekawość zdejmuje wszystkich, co i w jakim kierunku ma być zmienionem, nikt nie przypuszcza, że ten paragraf będzie złagodzonym, a uzasadnioną jest obawa, że będzie znacznie zaostrzonym.

Sprawa arcybiskupstwa w Berlinie jest ciągle roztrząsaną w dziennikach niemieckich. *Germania* oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu tego arcybiskupstwa, bo się obawia, że takie arcybiskupstwo w Berlinie stałoby się nadwornem i narzędziem w rękach rządu w celu poddania kościoła pod przewagę państwa. Korespondencya z Rzymu do tego dziennika donosi, że projekt o zaprowadzenie tego arcybiskupstwa został przedłożony przez rząd pruski przed trzema laty, ale kurya rzymska sprzeciwiła się temu. Wręcz przeciwnie twierdzą dzienniki berlińskie, przez rząd inspirowane, i mówią że w sferach rządowych nic o tem niewiadomo, przyznają tylko, że przed kilku laty kurya rzymska rozpoczęła rokowania o zaprowadzenie nuncyatury w Berlinie, że ks. Bismark był życzliwie usposobiony dla tej myśli, ale że cesarz Wilhelm I odrzucił tę propozycyę. Od owego czasu ani o nuncyaturze, ani o arcybiskupstwie nie było żadnych układów.

W Sejmie pruskim, który się wkrótce zbierze, na porządku dziennym miał być projekt reformy podatku bezpośredniego. Reforma ta miała polegać na wprowadzeniu deklaracyj, jako podstawy do wymiaru podatku.

Teraz donoszą dzienniki, że rząd zmienił swoje zapatrywanie, że skutkiem tego przerobi projekt na innych podstawach i przedłoży go Sejmowi aż kiedyś później. Teraz zbierze się Sejm tylko na to, aby był formalnie zamkniętym.

Z Paryża.

Wkrótce Francya obchodzić będzie stuletnią rocznicę zebrania się stanów generalnych, które w r. 1789 wypowiedziały walkę monarchii. Uroczystość ta odbędzie się w d. 5 maja. Minister spraw wewnętrznych Constans wydał z tego powodu okólnik do prefektów wszystkich departamentów, w którym kreśli urzędowy program uroczystości i nadmienia, iż uroczystość ta powinna przyczynić się do rozbudzenia ducha jedności i do pojednania stronnictw republikańskich dla dobra ojczyzny. „Dzień 5 maja — mówi Constans w końcowym ustępie swego okólnika — nie należy do żadnego stronnictwa, ale do całego narodu. Niechaj więc łączą się wszystkie stronnictwa na podstawie zasad wielkiej rewolucyi, która uznała wszechwładztwo ludu i prawa człowieka". Organa opozycyjne ironicznie komentują okólnik ministra, zarzucając mu, iż sam bynajmniej nie trzyma się tych zasad, gdyż zamiast pojednania kieruje się polityką wojującą i represyjną a idąc wbrew wskazówkom głosowania powszechnego, uchybia zasadzie wszechwładztwa ludu.

W tych dniach komisya śledcza senatu w sprawie Boulangera rozpoczęła badanie gen. Ferrona, następcy Boulangera na stanowisku ministra wojny. Badanie ma dotyczyć czterech następujących punktów: 1) stanu tajnych funduszów ministra wojny w chwili objęcia ministerstwa przez Ferrona, 2) usposobienia i postawy oficerów załogi paryskiej w owym czasie, 3) sprawy pułkownika Bujac i 4) stanowiska Boulangera wobec sprawy Caffarela i Andlau.

Działalność Antoine'a, w którym rząd francuski spodziewał się znaleść narzędzie walki przeciwko Boulangerowi, może go teraz nabawić wielkiego kłopotu. Pod pozorem propagandy antibulanżystowskiej, Antoine objeżdża ważniejsze miasta Francyi i wygłasza mowy, podburzające przeciwko Niemcom. W tych dniach wygłosił mowę w Marsylii, w której wyraźnie mówił, iż Francya powinna przygotować się do rychłej wojny z Niemcami. Minęły już te czasy, mówił Antoine, kiedy słuszne były słowa Gambetty, iż o Alzacyi i Lotaryngii należy myślić nieustannie, lecz nigdy o tem nie mówić. Słowa te stosowne były w owym czasie, kiedy bojowe siły Francyi upadły, a skarb wyczerpany był skutkiem wydatków wojennych. Dzisiaj jednak, wobec ufortyfikowanych granic, doskonale uzbrojonej armii i zapału wojowniczego, jaki ogarnia Francuzów, — dzisiaj inaczej mówiłby wielki nasz trybun....

W tym duchu przemawia Antoine. Wątpimy, aby podobne mowy mogły być na rękę gabinetowi Tirarda Constans'a.

Z Londynu.

Mowa Salisbury'ego o której wspominaliśmy w poprzednim numerze, sprawiła bardzo niemiłe wrażenie w obozie Gladstończyków i Parnellitów. Zarzucają oni premierowi angielskiemu, iż w mowie swej ubliżył całemu narodowi irlandzkiemu, skoro wyraził się publicznie, że Irlandya otrzymawszy własny rząd, zdolną byłaby połączyć się z obcemi mocarstwami na zgubę Anglii. Radykalny organ *Daily News* stanowczo potępia mowę Salisburyego, nadmieniając, iż może się ona tylko przyczynić do pogłębienia przepaści, dzielącej Irlandczyków od Anglików i udaremnić wszelkie próby pojednania.

Trudno wymagać od szefa rządu angielskiego, aby tak łatwo zgodził się na przyznanie Irlandyi własnego rządu, gdyż byłoby to w sprzeczności z całym jego programem politycznym, ale powinien był przynajmniej zachować pewne względy dla tego uciemiężonego narodu i nie drażnić jego uczuć. Tymczasem cała mowa Salisburyego, jakkolwiek zawiera obietnicę reformy agrarnej i samorządu lokalnego dla Irlandyi, tchnie całą wzgardą i lekceważeniem politycznych aspiracyi Irlandyi. Tak np. mówiąc o ewentualnem przyznaniu Irlandyi samorządu lokalnego, prezes gabinetu angielskiego wyraził się, czyniąc alluzyę do parnellitów, iż należałoby ten samorząd ograniczyć zapomocą urządzeń, któreby zapobiegły przejściu władzy lokalnej w ręce niepatryotyczne, mogące szkodzić Anglii. Nie dziw więc, że mowa Salisburyego nie znalazła sympatycznego przyjęcia u Irlandczyków.

Boulanger jest już w Londynie. Wczoraj przyjmował przedstawicieli prasy angielskiej i oznajmił im, iż dobrowolnie opuścił Brukselę i że ma nadzieję, że w październiku powróci do Paryża. Swój wyjazd z Francyi generał tłomaczył względami taktyki politycznej, sądził bowiem, że z więzienia nie mógłby kierować akcyą wyborczą swego stronnictwa; dodał nadto, iż nie mógł uznać nad sobą sądu senatu, złożonego z jego politycznych wrogów. Że zaś musi przebywać przez kilka miesięcy po za granicami Francyi, nie może to zaszkodzić jego sprawie, a nawet ma tę dogodną stronę, że naród będzie widział, iż generał nie chce wszczynać wewnętrznych waśni, aby nie zachwiać powodzenia wystawy. W końcu Boulanger wyraził się, iż stronnictwo jego liczy na pewne zwycięstwo wyborcze w 68 departamentach Francyi.

Ze Serbii.

Corr. de l'Est dowiaduje się z Belgradu, że Milan przysłał do metropolity Teodozyusza list, w którym go wzywa, aby pod żadnym warunkiem nie składał swej godności, lecz aby wytrwał na swem stanowisku. Podobne wezwania otrzymał metropolita i z innych stron i postanowił usłuchać tych rad i wytrwać, chociaż przewiduje, iż się naraża na wielkie kłopoty, skoro byly metropolita Michał i królowa Natalia powrócą do kraju. Między rejencyą a rządem nie ma harmonii jak twierdzą dzienniki. Dowodem tego mają być ostre często polemiki między organami stronnictwa liberalnego, a organami stronnictwa radykalnego, atoli należy pamiętać że rejenci, a szczególniej Ristics, chociaż należeli do stronnictwa liberalnego, mimo to wystąpili z niego, skoro zostali powołani do rejencyi. Brak harmonii objawia się w tem, że Ristics miał prosić królowę Natalię, aby się wstrzymała z powrotem do kraju, przeciwnie prezes gabinetu Gruics zachęca ją do powrotu. Wkrótce pokaże się, czy Ristics ma dość wytrwałości i zręczności, aby się oprzeć różnym wpływom i uratować Serbię od wewnętrznego zamięszania.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 25 kwietnia*).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Dyrekcya skarbu zawiadamia, iż ministeryum skarbu zezwoliło na sprzedanie gminie miasta Krakowa dotychczasowego budynku teatralnego za cenę 12.394 złr. z zastrzeżeniem, iż po sprzedaży gmachu rząd nie będzie miał obowiązku zajmowania się teatrem w Krakowie. Pismo to przekazano komisyi teatralnej. Mieszkańcy gminy Grzegórzki, oraz ulicy Dietla i paru przylegających, wnieśli petycyę o uporządkowanie i uregulowanie części tych ulic.

Jako sprawę naglącą w imieniu sekcyi skarbowej radca mag. Zawiłowski wnosi o udzielenie kredytu w kwocie 2255 złr., wydanych już na koszta szybkiego ściągania podatków. Kwota ta będzie pokrytą z dochodów przyznanych gminie przez rząd za ściąganie podatków. Dochody wynoszą na rok bieżący sumę 13489 złr. Uchwalono.

Również jako sprawę naglącą r. m. Kwiatkowski w imieniu sekcyi ekonomicznej wnosi, aby kwotę 2007 złr., nie wydaną w roku ubiegłym na regulacyę Rudawy na Błoniach, pozostawić jako wydatek w roku bieżącym. Nad sprawą tą wywiązuje się dyskusya, w której zabierają głos r. m. Gwiazdomorski, wiceprezydent Friedlejn, prezydent, naczelnik biura rachuby p. Gross i referent.

W konkluzyi Rada przyjmuje rezolucyę r. m. Gwiazdomorskiego, który zażądał, aby tego rodzaju wydatki, raz przez gminę uchwalone, pokrywane były z pożyczki zaciągniętej z funduszu amortyzacyjnego na wskazane cele, a która to pożyczka dotąd wyczerpaną nie została i wynosi przeszło 30.000 złr.

Radca mag. Turnau wnosi w imieniu sekcyi szkolnej o przyznanie dodatkowego kredytu w kwocie 225 złr. na utrzymanie ubogich miejscowych. Uchwalono.

W imieniu sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Zatwierdza się rachunki p. Grabowskiego za budowę kanału przy ulicy Długiej w kwocie 12.110 złr. Przyznaje się p. Grabowskiemu za szkody zrządzone przez burzę ryczałt w kwocie 652 złr. Udziela się na pokrycie wydatków kredyt w kwocie 2563 złr. Po przemówieniach r. m. Gwiazdomorskiego i p. Grossa, wniosek uchwalono z dodatkiem, iż żądana suma pokrytą ma być również z zaciągniętej pożyczki z funduszu amortyzacyjnego.

Tenże referent przedkłada jeszcze dwa wnioski o kredyt w kwocie 228 złr. na pokrycie kosztów naprawy muru ochronnego pod Wawelem, uszkodzonego przez powódź i o użycie funduszów pozostałych z roku ubiegłego a przeznaczonych na budowę rozpoczętych kanałów w ulicy Długiej i na Grzegórzkach. Wnioski przyjęto w sposób powyżej zaznaczony, tj. z poleceniem używania na ten cel owej pożyczki z funduszu amortyzacyjnego.

W imieniu sekcyi szkolnej r. m. dr. Zoll motywuje i wnosi. Zezwala się na pozostawienie gminy Czarnej Wsi z przysiołkiem Kawiory, w zakresie szkoły ludowej miejskiej na Piasku w Krakowie na następne trzy lata tj. do r. 1892 za zapłatą roczną 200 złr. począwszy od 1 września b. r.

R. m. Chęciński wnosi przejście nad wnioskiem do porządku dziennego, a to z powodu, iż się dzieje krzywda dzieciom krakowskim, skoro dzieci ze wsi chodzą wraz z niemi do szkoły. Mowca zaznacza z ubolewaniem, iż dzieci ze wsi czasem nawet buty dostają od dobrodziejów szkół krakowskich, a wskutek tego nie chcą chodzić do szkoły we wsi, np. w Prądniku. Doradza p. Chęciński, aby się troszczyć tylko o swoich, a nie obcych, kiedy nasi zaledwie mogą wytrzymać.

Po przemówieniu referenta dr. Zolla p. Chęciński zrzeka się swojego wniosku co do Czarnej Wsi, żąda przecież, aby przyjętą była zasada nieprzyjmowania dzieci z gmin okolicznych do szkół ludowych krakowskich. Wniosek sekcyi Rada uchwaliła. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Zniesiona konfiskata. Uchwałę sądu krajowego dla spraw karnych, znoszącą konfiskatę Nr. 75 *N. Reformy* z d. 31 marca b. r. z powodu jednego ustępu w feletonie „Z pamiętnika Maniusi" — sąd krajowy wyższy uchwałą z 16 kwietnia b. r. L. 6592 zatwierdził — skutkiem czego konfiskata jest już prawomocnie i bez dalszego odwołania zniesiona.

Rocznica konstytucyi 3 maja jak w latach ubiegłych obchodzoną będzie w Krakowie pamiątkowem nabożeństwem, które się odbędzie w piątek 3 maja o godzinie 11 przedpołudniem w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu.

Na dotkniętych powodzią w Poznaniu. Wobec dochodzących nas wiadomości o wielkiej nędzy, spowodowanej wylewem Warty w Poznaniu i jego okolicy, kilka osób zajęło się zbieraniem składek w Krakowie na rzecz powodzian. Początek danym ma być w niedzielę 28 bm. w kościele N. P. Maryi podczas sumy. Tow. św. Wojciecha, chcąc ze swej strony poprzeć dobrą sprawę, zamierza podczas tego nabożeństwa wykonać chóralne śpiewy, mianowicie odśpiewaną zostanie Msza Hallera na chór mięszany, z łożonemi ustępami: Graduale „Victoria" Orlanda Lasso i Offertorium „Regina Coele" ks. Surzyńskiego.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili: Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle (3 udziały) pp. hr. Mieczysława Darowska (5 udziałów) dr. Alojzy Rybicki, Ignacy Zołtowski, Marceli Jawornicki (2 udziały) N. N. z Ukrainy (3 udziały) Franciszek Slęk, miasto Podgórz, Eustachy i Izabella ks. Sanguszkowie (razem 50 udziałów) dr. Franciszek Piekosiński, R. dr. Eliasz Goldhammer, dr. Stanisław Tokarz, Władysław Grabowski, Józef Grodzicki, Henryk Czerny, Jan Usiembło, Kazimierz Langie, Jan Marynowski, dr. Władysław Barbacki, Alfred Milieski (3 udziały), Ludwik Małecki, Karol Cieślinski, Józef Zubrzycki, Wiktor Filipek, kasa zaliczkowa w Nowym Sączu (2 udziały), Franciszek Urbańczyk, Władysław hr. Wodzicki (5 udziałów)

Dotychczas wypłacono gotówką 430 udziałów. Nadto deklarowano udziałów 100, o których wypłacenie nie ma obawy. Przypominamy, że jutro o 4 popołudniu ogólne zgromadzenie w sali posiedzeń rady miasta.

Przed posiedzeniem od godz. 3½ członkowie komitetu wykonawczego będą na sali przyjmować deklaracye i udziały. Wpłacenie 50.000 złr. umożebnia wprawdzie ukonstytuowanie Towarzystwa, nie załatwia jednak sprawy, dla tego wzywamy do dalszej subskrypcyi.

Święcone, w stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w niedzielę dnia 28 Kwietnia b. r. o godzinie 10 przed południem.

Minister p. Zaleski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Z teatru. Jutro i w niedzielę grać będzie p. Kotarbiński „Hamleta". Powodem zaniechania zapowiedzianego na niedzielę przedstawienia „Intrygi i miłości" jest okoliczność, iż na jutrzejsze widowisko wszystkie bilety rozkupione zostały. Ofelię grać będzie p. Sułkowska. W niedzielę grać będzie p. Kotarbiński raz ostatni, w poniedziałek bowiem opuszcza Kraków.

Do wiadomości pp. przemysłowców mających wziąć udział w konkursie ogłoszonym przez zarząd muzeum techn.-przemysł. w Krakowie na wyroby stolarskie, ślusarskie i bronzownicze, podaje zarząd muzeum co następuje: Dyrekcya kolei Karola Ludwika i dyrekcya kolei państwowej przyznały: pierwsza li tylko dla wyrobów stolarskich, druga w ogóle dla wyrobów konkursowych następujące ułatwienia: Za przewóz wyrobów ma być uiszczoną całkowita taryfowa należytość, nie sprzedane zaś wyroby przewiezie się bezpłatnie z powrotem pod następującemi warunkami: a) List przewozowy na przesyłki idące na konkurs należy zaopatrzyć poświadczeniem, wystawionem przez zarząd muzeum, na którem to poświadczeniu uwidocznić należy nazwisko wysyłającego, jakoteż oznaczenie przesyłki. b) Przewóz z powrotem musi nastąpić tą samą drogą, jaką transport szedł na konkurs, a przewozu pospiesznego można się domagać tylko w takim razie, jeżeli przewóz na wystawę był również pospieszny. c) Do listu przewozowego na przesyłkę wracającą z wystawy należy dołączyć list przewozowy, za którym towar przewieziony został na wystawę; obydwa zaś listy przewozowe muszą być oprócz tego zaopatrzone przypiskiem, zawierającym poświadczenie muzeum, że przedmioty nie zostały sprzedane na wystawie. d) List przewozowy, dotyczący transportu na wystawę, nie będzie zwrócony. e) Przesyłki nie mogą być obciążone zaliczkami ani przy przewozie tam, ani z powrotem. f) Wszelkie należytości uboczne należy zapłacić całkowicie tak przy przewozie tam jakoteż z powrotem. Jako najpóźniejszy termin korzystania z ułatwień dla przewozu przesyłek z powrotem ustanawia się cztery tygodnie po zamknięciu wystawy konkursowej.

Śp. Władysław hr. de Broel-Plater, założyciel polskiego Narodowego Muzeum w Rapperswylu, liczył z górą 80 lat. Był on ostatnim z posłów do Sejmu warszawskiego w 1831 r. Na wychodźtwie w czasach

ważniejszych wypadków krajowych czynnie zajmował się sprawą polską i był w ścisłych stosunkach z całą emigracyą. Zgrzybiałemu wiekowi zmarłego przedewszystkiem przypisać należy osłabienie w ostatnich latach stosunku względem niego wybitniejszych członków emigracyi i wszystkie znane nieporozumienia w sprawie Muzeum i zapisów, jakiemi na narodowe cele miał rozporządzać. Oczekujemy ze Szwajcaryi od przyjaciół naszych wiadomości o testamencie zmarłego, którym doniosłe narodowe sprawy Muzeum i zapisów niezawodnie rozjaśnione zostaną.

Dowiadujemy się, że liczne grono obywateli ze Lwowa wysłało do p. Józefa Gałęzowskiego w Paryżu telegram, z prośbą, aby bezzwłocznie udał się do Rapperswylu dla poczynienia wszelkich kroków, potrzebnych celem zapewnienia bytu Muzeum i połączonych z niem fundacyj. Podpisani na telegramie upraszają zarazem p. Gałęzowskiego, aby doniósł, czy istnieją jakie w tej sprawie dokumenta, a przedewszystkiem, co wie o testamencie zmarłego hr. Platera i czy nie zachodzi potrzeba jakiego współdziałania ze strony kraju.

Zmarli. Ksiądz Tomasz Szłapczyński, zasłużony kapłan-jubilat w zakonie OO. Franciszkanów, zmarł wczoraj w 90 roku życia a 65 kapłaństwa.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 27 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt prof. dra Franciszka Bylickiego pod tyt. „Charakterystyka muzyki ludowej słowiańskiej, a w szczególności polskiej i rusińskiej".

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 27 b. m. w ulicy Straszewskiego i Zwierzynieckiej.

Konfiskata. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie zatwierdził konfiskatę broszury profesora uniwersytetu, dra Ferdynanda Źródłowskiego, p. t. „Das Schulwesen und seine Verwaltung. Druck und Verlag von Otto Wigand Leipzig 1889". Konfiskatę zarządzono na podstawie §§ 122 (uniważenie religii), 302 i 303 (zachęcanie do nieprzyjaznych kroków przeciwko stowarzyszeniom i korporacyom religijnym i obraza prawnie uznanego kościoła lub wyznania).

„Arbeits-Ordnung". Robotnikom fabryki sody i amoniaku w Szczakowej i w kopalniach węgla w Jaworznie rozdała dyrekcya niemieckie książeczki „*Arbeitsordnung*", objętości 15 stronic druku, a zaopatrzone następującym dopiskiem: *Nr. 17.059 Gesehen! Chrzanow 22 Dezember 1888. Der k. k. Bezirkshauptmann Rogoiski mp.* — Otóż robotnicy nie rozumieją tych instrukcyj i należałoby, ażeby przełożona władza, do której to należy polecić przełożyć je na język polski, którym wszyscy w tych fabrykach zatrudnieni władają. Leży to zresztą w interesie samej służby; a zresztą, jeżeli robotnicy płacą po 50 ct. za książeczkę, to mają prawo żądać, ażeby przygotowane były w języku dla nich zrozumiałym.

Z Czerniowiec donoszą: Śledztwo o zbrodnię zdrady głównej, zarządzone przed półtora rokiem przez prokuratoryę czerniowiecką przeciw Leonowi Terleckiemu, b. agentowi Towarzystwa ubezpieczeń „Slavia", znanemu z tego, iż przed laty kilku przeszedł na prawosławie, zostało w dniu 6 b. m. wstrzymane i Terlecki po półtorarocznem więzieniu śledczem na wolność wypuszczony.

W Częstochowie odbędzie się w poniedziałek poświęcenie pomnika cara Aleksandra II. Jak wiadomo „dobrowolne" składki na pomnik ten „cara oswobodziciela" złożyć musiały gminy wiejskie Królestwa Polskiego z rozporządzenia władz rosyjskich. Na uroczystość odsłonięcia pomnika wyjeżdża z Warszawy generał-gubernator Hurko, a święcenia kościelne nakazano wypełnić katolickiemu biskupowi ks. Bereśniewiczowi.

Lekarze w Królestwie Polskiem. Czasopismo *Zdrowie* donosi, iż lekarzy w Królestwie Polskiem jest ogółem 1029. W samej Warszawie jest lekarzy 414. W guberni warszawskiej praktykuje lekarzy 79 w piotrkowskiej 90, w lubelskiej 67, w kaliskiej 56, w kieleckiej 55, w płockiej 43, w siedleckiej 44, w radomskiej 42, w suwalskiej 36 i w łomżyńskiej 33. Cyfry te dowodzą, iż liczba lekarzy na prowincyi jest niedostateczną, wskutek czego felczery i znachorzy, szkodząc zdrowiu ogólnemu, panoszą się, powtóre zaś, że w Warszawie lekarzy jest za wiele.

Z Poznania donoszą, iż wreszcie woda zaczęła cokolwiek opadać, choć po deszczach z Pogorzelicy można się jeszcze małego jej przyboru spodziewać. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego komitetu ratunkowego uchwalono, że opieka nad rodzinami powodzią dotkniętemi, a nie mającemi dachu, odbywać się będzie do końca bieżącego miesiąca w dotychczasowy sposób. Uchwalono nadto petycyę do Sejmu, do której mają przystąpić dotknięte powodzią miasta prowincyonalne. Równocześnie zawiadamia komitet, że liczne prośby (około 800), wniesione do komitetu o zapomogę, nie mogą być uwzględnione, gdyż składki wpływają w r. b. nader skąpo. Składki te nie przenoszą sumy 9.000 marek, która ma być użytą na wyżywienie rodzin bez dachu. Początkowo kosztowało wyżywienie tej biednej ludności 1.200 marek dziennie. W jednym dniu (d. 12 b. m.) wydano w różnych miejscach razem 4.250 litrów zupy, 810 bochenków chleba i 440 litrów mleka.

Z Syberyi. Nowy uniwersytet syberyjski w Tomsku obecnie posiada jeden tylko wydział medyczny, inne zaś wydziały przybywać mają co rok po jednemu. Na uniwersytecie tym w liczbie profesorów znajduje się dwóch Polaków a mianowicie: profesorem histyologii jest p. Stanisław Dogiel, profesorem zaś chemii p. Stanisław Zaleski. W liczbie studentów ogółem wynoszącej siedmdziesięciu kilku, spotykamy się z nazwiskami również dwóch Polaków, a mianowicie: pp. Ignacego Konarzewskiego z gimnazyum tomskiego i Aleksandra Nieniewy z gimnazyum tobolskiego.

Z Ameryki. Dzienniki amerykańskie opisują zgrozą przejmujące sceny pożarów na stepach. Dnia 7 b. m. osobowy pociąg kolei St. Paul, jadący na wschód, w niemałem znalazł się niebezpieczeństwie. W pobliżu Mount Vernon wjechał w palące się stepy; inżynier nie zatrzymał się, sądząc, że rychło przejedzie przez miejsce pożaru. Ale skoro ku swemu przerażeniu spostrzegł, że drzewo na torze poczęło się także palić, stanął nagle. Zewsząd otaczały pociąg płomienie i z tego powodu niezmierny powstał popłoch pomiędzy pasażerami. Poczęto gasić płomienie, ale skoro wszelkie usiłowania okazały się bezskutecznemi, postanowiono bądź co bądź jechać dalej, ażeby nie spalić się żywcem. Po 10 minutach, w których pasażerowie każdej chwili wyczekiwali śmierci, wyjechał wreszcie pociąg z ognia i wszyscy byli ocaleni. Jednakowoż wiele osób przy usiłowaniach gaszenia ognia poparzyło się ciężko.

Z Dakoty zatrważające nadchodzą wieści o palących się stepach. Całe osady, a nawet miasta stają się pastwą płomieni, zaś mieszkańcy tracą cały swój dobytek. Straty obliczają już dotychczas na miliony dolarów, a nie ma widoków, że można będzie wstrzymać pochód ognia. Ręka ludzka za słabą jest na dokonanie tego, chyba kilkudniowy rzęsisty deszcz mógłby przynieść skuteczną pomoc. Donoszą także o spaleniu się żywcem kilkunastu ludzi, którzy chcąc ratować swój dobytek, nie zważali, że płomienie otoczyły ich zewsząd i tak stracili życie.

Arcyksiążę Rudolf zostawił po sobie między innemi bogatą bibliotekę prywatną. Katalog księgozbioru tego zawiera się w dwóch wielkich foliantach. Biblioteka liczy 2.459 tomów i 170 kart. Szczególniej dział nauk przyrodniczych obficie jest w niej reprezentowany. Darwina dzieła znajdują się wszystkie, każde w oddzielnej oprawie. Niektóre z myśliwskich trofeów arcyksięcia włączono do dworskiego muzeum przyrodniczego w Wiedniu.

Z Paryża donoszą, iż rząd francuski zapewnił wszystkim osiadłym w Ameryce południowej Francuzom, którzy nie stawili się do wypełnienia służby wojskowej, i powracając do Francyi byliby narażeni na odpowiednią karę, — wolny pobyt w stolicy przez czas trwania wystawy powszechnej. Bankier Osiris wyznaczył nagrodę w sumie 100.000 fr. dla tego, kto wystawi przedmiot najbardziej zwracający uwagę.

Nowoczesny stoik. Żona pewnego urzędnika telegraficznego, który temi dniami nieco spóźnił się do domu, zasypała go całym gradem wyrzutów. Mąż wytrzymał pocisk i nie rzekł ani słowa. Zniecierpliwiona i rozdrażniona tem połowica, zawołała: „Cóż? ty na to nic nie masz do powiedzenia?" Małżonek pomyślał chwilę i odpowiedział: „Mam do powiedzenia tyle, że jeżelibyś to wszystko chciała była zatelegrafować do Wiednia, to depesza kosztowałaby 101 złr. 74 ct."

Ze Stowarzyszeń.

= Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za I kwartał 1889.

Towarzystwo z dniem 31 marca br. liczyło członków rzeczywistych 2265 z 9248 udziałami, członków uczestników 35 z 155 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 37 612 złr. — członków wspierających 89, honorowych 11.

Majątek w dziale stałych zapomóg oprócz należytości czynnych wynosił z 1 kwietnia br. gotówką 21 380 złr. 93 ct., w efektach 375 000 złr, a w realności w wartości 32.500 złr.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 19.000 złr 93 ct, z odsetek marcowych 2285 złr.

Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po nich), na koszta podróży i dyet pp. delegatów i na potrzeby administracyjne 2 900 złr., datek do funduszu stypendyjnego im. Stefana hr. Zamoyskiego 1000 złr., zwrócono powiatom 260 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu przyznał wydział centralny 11 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 1383 złr. 58 ct., 4 wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 413 złr. 6 ct., dzieciom czasowej zapomogi 126 złr. 52 ct. i sierotom po 2 członkach zapomogi czasowej rocznie 99 złr. 10 ct.

Oprócz tego otrzymały dwie wdowy po członkach odprawę w kwocie 116 złr. 22 ct.. tudzież w 8 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 400 złr., wreszcie tytułem jednorazowego datku jednemu emerytowi 20 złr. i jednej wdowie 15 złr.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych przy namiestnictwie Władysława Romanowicza i Mieczysława Komarnickiego, rewidentami rachunkowymi przy namiestnictwie; asystentów rachunkowych przy namiestnictwie: Jana Zimnego i Józefa Antoniego Południewskiego, oficyałami rachunkowymi przy namiestnictwie, a adjunkta podatkowego Maryana Szymonowicza, tudzież praktykantów rachunkowych Emila Pilawskiego i Karola Mgleja, asystentami rachunkowymi przy namiestnictwie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 kwietnia: Trzeci i przedostatni występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 28 kwietnia: Ostatni gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

TEATR.

(*Występy Józefa Kotarbińskiego*).

„Romeo i Julia".

Drugi występ p. Kotarbińskiego usprawiedliwił wyrażoną przez nas nadzieję, iż gość warszawski w całej pełni zdobył sobie przychylność krakowskiej publiczności. Salę teatru zapełnili doborowi słuchacze, a nawet galerya i parter liczniejszych miały widzów, aniżeli się to zwykle trafia.

Młodzież akademicka tłumnie uczęszcza na występy artysty, ma bowiem względem niego pewne obowiązki, gdyż jako prelegent rok temu przybył Kotarbiński do Krakowa dla wygłoszenia odczytu na dochód „Bratniej pomocy". Jeden z najwybitniejszych krytyków literatury, a jednocześnie znakomity artysta dramatyczny, musi budzić powszechne zainteresowanie dla pracy swojej w zawodzie obranym nie dla materyalnych względów.

Z liczby znakomitych artystów, których widzieliśmy w roli „Romea", a było ich przeszło pół tuzina, — wyznajemy z całą szczerością, iż żaden nie odpowiedział grą swoją idealnemu typowi namiętnie rozkochanego młodzieńca gorącej południowej krwi, stworzonemu genialnem piórem Szekspira.

Światowej sławy Rossi, który do szczytu doprowadził technikę gry aktorskiej, w tej roli walczyć musiał z ciężącą mu — mówiąc słowami Paillerona: „fatalnością własnego ciała".

Może być, iż zastanawianie się nad fizycznemi warunkami artystów w danej roli o wiele obniżyćby musiało wartość ich kreacyi „poczynanej w duchu" i będącej przedewszystkiem kwiatem umysłowej ich pracy — są wszakże role, w których grający warunki te posiadać musi, a do ról tych zaliczyć trzeba wielce trudną domagającą się nietylko talentu i umysłowych zasobów, lecz żywego wrodzonego a nie robionego temperamentu i lekkości, — postać Romea.

Tych ostatnich przymiotów brakowało właśnie Rossiemu, chociaż udawał je niezrównanie, a daremnie doszukiwaliśmy się ich i w pięknej grze wczorajszego Romea, pomimo, iż najwybredniejsze wymagania zadowolnić mógł artysta sposobem wypowiadania całości roli i znakomitą grą w scenach silnych, tragicznych.

Liryzm roli i słowa miłości, wypowiadane z głębokiem odczuwaniem i mistrzowską dykcyą, nie wywierały na nas tego wrażenia, jakiego pragnąć trzeba obejmując krytycznie całość kreacyi; za to scena pojedynku z Tybaldem, scena u Laurentego przed wygnaniem i wreszcie u trumny Julii, odegrane były świetnie i zniewalały do gorących oklasków.

A Julia? Doprawdy arkusz druku nie wystarczyłby na szczegółowe udowodnienie, jak błędnie i nieodpowiednio w $^{9}/_{10}$ częściach roli wywiązała się z zadania pracowita p. Kałużyńska. Co się stało?— pytali się wzajem bywalcy teatralni patrząc na grę chybioną od pierwszych zaraz scen. Rok temu grała p. Kałużyńska tę samą rolę w sposób jeżeli nie całkiem dobry, to przynajmniej zbliżający się do dobrego. Wczorajsze pojęcie i wykonanie czyniło Julię raz sześcioletnią dzieweczką, to znów panią Makbethową. Jedno i drugie śmiech wywoływało, — jako przesada w dwóch skrajnych kierunkach.

Inni artyści przeważnie z ról swoich wywiązali się bez budzenia w słuchaczach uczuć pożałowania, a niektórzy nawet na pochlebne odznaczenie zasłużyli.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kowali w Sułkowicach. Zmiana nazwy pewnego gatunku gwoździ, wyrabianych jedynie tylko w Sułkowicach, któremi kupcy starozakonni w Krakowie prowadzą znaczny handel pod firmą fabrykacyi własnej, zowiąc je nieprawnie „szpernalami krakowskiemi" — nazwę tę zamieniło obecnie Towarzystwo kowali w Sułkowicach na „szpernale sułkowskie" i pod tą nazwą wyrabiać i ekspedyować je będzie dalej. Towarzystwo kowali zawdzięczając swą żywotność ks. prezesowi i biegłej oraz przezornej administracyi, otrzymuje tak liczne zamówienia na swe wyroby z całej Galicyi, Śląska i sąsiednich prowincyj, że prawie co tydzień rozsyła wagonami zamówione towary w pełnych ładunkach.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, 25 kwietnia. Na dzisiejszy targ dostawiono 3508 cieląt, 748 świń zabitych i 4597 żywych, 189 zabitych owiec i 1380 jagniąt. Płacono za cielęta zabite po 30—38 ct., za wyborowe po 40—48 ct., za świnie zabite po 44—56 ct., za owce po 28—40 ct. za klgr. bez podatku konsumcyjnego; wreszcie jagnięta po 5—12 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736.5 mm	736.2 mm	735,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°.6	+12°,0	+21°.0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	84%	45%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	7	4	5

Uwagi: Barometr w ostatnich 24 godzinach bez zmiany przy dość pogodnym i ciepłym powietrzu, kierunek wiatru pozostał wschodni. Stan nieba będzie naprzemian pochmurny, bez znacznych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 26 kwietnia. Minister oświaty wniesie do Izby panów równocześnie trzy nowele w sprawie szkolnej. Pierwszy projekt obejmować będzie zmianę ustawy państwowej o szkołach ludowych, drugi projekt ustawę o nauce religii, trzeci wreszcie projekt odnosi się specyalnie do nadzoru szkolnego. Wszystkie projekta będą wniesione zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby panów w miesiącu maju.

Wiedeń, 26 kwietnia. Donoszą, że w wiedeńskim wiecu austryackich katolików weźmie udział wiele wybitnych osobistości z galicyjskiej arystokracyi, między nimi prof. Stanisław hr. Tarnowski, marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski i wielu innych. Jan hr. Stadnicki ma mieć wielką mowę o kwestyi szkolnej.

Wiedeń, 26 kwietnia. Wczoraj od g. 4 po południu i przez całą noc lał deszcz rzęsisty. To wstrzymało ludność od zbiegowisk i wybryków. Na przedmieściu Hernals były pod bronią dwa pułki piechoty i szwadron huzarów, w dzielnicy Favoriten 1 pułk piechoty i 2 szwadrony dragonów. Bramy domów zamknięte były o god. 8, publiczne lokale o 9 wieczór.

Pogłoska o audyencyi deputacyi woźniców tramwajowych u cesarza jest zmyśleniem. Woźnica Binder wspomniał o audencyi u cesarza, tylko dla tego, aby sobie zażartować z natrętnych reporterów dziennikarskich.

Wiedeń, 26 kwietnia. Zmowa woźniców tramwajowych trwa dalej, 300 woźniców nie wróciło jeszcze do roboty. Koncesye tow. tramwajowego są bardzo problematyczne.

Wiedeń, 26 kwietnia. Posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się 3 maja. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy budżetowej.

Bruksela, 26 kwietnia. Rochefort wraz z pozostałymi tutaj jeszcze bulanżystami odjechał do Londynu.

Paryż, 26 kwietnia. Boulanger miał od rządu angielskiego otrzymać wskazówkę, że Anglia nie zniesie u siebie żadnych konspiracyj mających na celu obalenie sąsiedniej republiki.

Rzym, 26 kwietnia. *Opinione* donosi, że Watykan u gabinetów wszystkich większych mocarstw europejskich z wyjątkiem Niemiec poczynił przedstawienia, mające je spowodować do przedsięwzięcia właściwych kroków celem przywrócenia świeckiej władzy papieża. Większość gabinetów zachowała się odmownie — tylko rząd francuski miał zażądać zwłoki dla przestudyowania sposobów wprowadzenia tej sprawy dyplomatycznie na porządek dzienny.

Bukareszt, 26 kwietnia. *Agence Roumaine* oświadcza, iż fałszywem jest doniesienie, jakoby rząd rumuński był zniósł zarządzone przez poprzednie ministerstwo wydalenie rosyjskich handlarzy bydła.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 kwietnia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	—
Zjednoczony dług w srebrze	85	40
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	05
Akcye banku austro-węgierskiego	896	—
Akcye kredytowe	298	75
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 października 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Kraków, dnia 26/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 —	127 80
Marki niemieckie za 100 mar.	58 25	58 80
20-to frankówka złota	9 48	9 58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 50	96 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 10	98 10
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 40	97 20
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 70
4½% „ „ „ „	98 45	99 50
5% „ „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	96 20
4% „ likwidac. „ „ 100	85 50	87 —

Lwów, dnia 24/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ „ 100	97 85	98 85
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
4% Obligacya indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 50	101 50

Warszawa, dnia 25/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	97 60
4% Listy likwidacyjne „ „	100	86 —	86 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 50	99 50
5% „ „ „ II „ „	100	— —	96 20
5% „ „ „ III „ „	100	93 —	94 90
5% „ „ „ IV „ „	100	— —	94 35

Wiedeń, dnia 25/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	85 05	85 25
5% „ „ srebrna „ „	100	85 40	85 60
4% „ „ złota „ „	100	111 20	111 40
5% „ „ papier. nowa „ „	100	100 30	100 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „	100	145 —	145 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „	100	149 75	150 25
„ „ 1864 bez % całe „	100	181 —	181 50
„ „ 1864 bez % pół „	100	181 —	181 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 55	102 75
5% „ papierowa „ „	100	96 45	96 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc.	100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	144 50	145 —
„ „ „ 50 „ „ „	100	144 —	144 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	131 50	132 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie 100 m. k.	104 70	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 —	105 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 75	124 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 —	108 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	36 80	37 10
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	31 50	32 25

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	97 25	97 50
5% „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 10	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100 25	100 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	109 75	110 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	102 50	103 —
4% „ „ „ „	100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	114 50	115 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	101 75	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	102 25	102 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	101 40	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	102 50	103 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	83 10	83 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	91 50	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „	100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „	100	100 —	100 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	147 75	148 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	100 70	101 10
5% Nordosty 300 „ „	100	99 90	100 40

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr.	w. a.	9 70	9 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	191 50	192 —
Klary „ 40 „	m. k.	63 75	64 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	140 —	142 —
Krakowskie „ 20 „	w. a.	27 25	27 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	21 70	22 10
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	13 20	13 50
Rudolfa „ 10 „	w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.	— —	40 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „	m. k.	— —	159 —
4% „ „ 50 „	w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	130 50	130 90
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	111 70	112 10
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 —	298 50
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 —	307 25
22·50	Laenderbank „ 200 „	242 40	242 90
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	901	903 —
12·—	Unionbank „ 100 „	231 50	231 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	200 —	200 50
121	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2607 —	2613 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	207 50	208 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	236 —	237 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	160 75	161 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	20[illegible] —	20[illegible] —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	197 75	198 25
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245 25	245 50
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 50	106 —
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	389 —	391 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 49	9 51
20-to Markówki „ „	11 72	11 74
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 78	9 80
Funty sterlingi „ „	11 97	12 02
Banknoty włoskie „ „	47 40	47 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 —	127 50

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Sz. Stowarz. Bratniej Pomocy Kelnerów, Szan. Stowarz. c. k. Weteranów wojskowych, Przyjaciołom, oraz pobożnej Publiczności, biorącej liczny udział w pogrzebie ś. p. Ernesta Streita w dniu 25 kwietnia b. r., oraz Wielm. Panu Zakrzewskiemu za mowę nad grobem zmarłego, wszystkim w ogóle i każdemu z osobna za oddanie ostatniej posługi ś. p. nieboszczykowi składa serdeczne „Bóg zapłać" pozostała wdowa

Bronisława Streit, z dziećmi i rodziną.

844 1

Ogłoszenie.

Wskutek zwinięcia mego **Składu powozów w Tarnowie** jest 5 sztuk otwartych **fater** **cowów**, 3 półkryte, 1 do powożenia samemu (Kutschierwagen), 1 Coupé i 1 Landauer, bardzo tanio, tj. niżej ceny produkcyi **do sprzedania.** Za trwałość jednoroczne poręczenie.

Sprzedawca: **Józef Tomkiewicz, Tarnów.**

J. Pustówka, 891 1 3
c. k. fabryka powozów w Cieszynie.

Objąwszy na sezon kąpielowy

Restauracyę pierwszorzędną

w Zakładzie kąpielowym

w Iwoniczu,

dziękuję za dotychczasowe względy, okazywane mi w Zakładzie Żegiestowskim, i polecam się nadal Szanownej Publiczności, zapewniając, że staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. P. T. Gości kąpielowych w zupełności zadość uczynić. 934 1 6

Z szacunkiem
Wincenty Orda.

Pierwsza krakowska pracownia

GORSETÓW

P. F. BERGER

w Rynku głównym, na II piętrze, L. 11, **nad Szadmakiem,**

poleca swoje wyroby znane z mego i wygodnego fasonu i trwałych materyałów. Jako lekkie i trwałe **nowości** polecam gorsety tiulowe i jedwabne. **Redressery**, pasy dla pań i gorsety wzrost poprawiające. **Cena od 2.25 do 25 złr** Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie. 940 1 4

Folwark

przeszło 200 morgów, w powiecie Iisko nad Sanem, 1½ godziny drogi od stacyi kolejowej, bez inwentarza, każdego czasu **do sprzedania za b. przystępną cenę.** Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 939 1 5

5.000 złr.

zaraz do umieszczenia na drugi numer hipoteki realności w Krakowie. 941 1 3 Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Kucharka dobra, która kilka lat pracowała przy kucharsach, poszukuje miejsca od 1 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **P. J.** poste restante **Kraków.** 936 1 3

Urzędnik gospodarczy

rządca lub ekonom, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką, który i samodzielnie zarządzał większemi postępowemi majątkami, co odpowiedniemi świadectwami, a na żądanie może się powołać na osoby poważne. Przytem fachowy w prowadzeniu gospodarstwa rybnego stawowego, które obecnie rentowny dochód przynosi, i takowe stawy zaprowadza szczególnym sposobem, o ile tylko miejscowość ku temu da się zastosować, poszukuje posady od 1 lipca. 943 1 3 Adres: **K. L.** poste restante **Tarnów.**

W oberżo zarodowej Gnojnickiej

jest do sprzedania 942 1 3

8 krów rasy Kuhlandzkiej i 2 krowy rasy Zimenthaler.

Bliższa wiadomość: **Obszar dworski w Gnojniku** poczta Brzesko.

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów kobierców w najpyszniejszych tureckich, szkockich i różnokolorowych wzorach, 2 metry długości, 1½ m. szerokości, muszą jak najśpieszniej być rozsprzedane i kosztują tylko **3 złr. oclone** za nadsyłką kwoty lub pobraniem. Odpowiednie **dywaniki przed łóżka para 2 złr.**

Adolf Sommerfeld, Drezno.
Odsprzedającym bardzo polecone. 937 1

Zmiana lokalu.

z d. 6 kwietnia b. r.
przeniosłam
SALON MÓD
oraz
pracownię sukien damskich i gotowych ubrań dziecinnych
na ul. Sławkowską, 10, vis à vis Grand Hotelu.

Polecam Sz. Paniom świeże kapelusze wiosenne i letnie w wielkim wyborze, oraz sznurówki po najprzystępniejszych cenach.

778 7 10 Z poważaniem
Helena Teleszniecka.

Nasiona

oryginalne, świeżo sprowadzone, **buraków pastewnych** w wszelkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz **nasiona ogrodowe** warzywne, wszystko z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca, zaś **koński ząb, amerykański oryginalny Virginia** jest w drodze, i z końcem miesiąca go oczekuje

HANDEL 567 9 10
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.



„Pod rzymskim cesarzem".
Rok założenia 1760.
Wien, I., Seilergasse, Nr. 12.

JEDWABIE i MATERYE MODNE.

Nowość: Foulard de Lyon, Surrah, Rayé, angielskie Zephiry.
Specyalność: Satyny de Mûlhousen i t. p.
Skład czarnych jedwabi i materyj wełnianych w najlep. gatunku.
Kolekcye próbek franco. 915 3 6

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA

pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, praktykujących lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **środek domowy i leczniczy.**

Wypróbowane przez

prof Dr. *R. Virchowa* w Berlinie,	Prof Dr. *v. Frerichs* w Berlinie (†),
von Gietl w Monachium,	*v. Scanzoni* w Würzburgu,
Reclama w Lipsku (†),	*C. Witta* w Kopenhadze,
v. Nussbaum w Monachium,	*Zdekauera* w Petersburgu,
Hertza w Amsterdamie,	*Soederstädta* w Kazaniu,
Korczyńskiego w Krakowie,	*Lambla* w Warszawie,
Brandta w Kolozwarze,	*Forstera* w Birminghamie,

w nieregularnych funkcyach brzucha, *cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca* i pochodzących z tego dolegliwości, jak: *bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu* i t. p.

Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta i przedkładają je nad ostre skut. ujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. p. 255 3 5

W celu ochrony kupującej publiczności zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Rchd. Brandta. Przez tego trzeba jeszcze szczególnie pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptekarza Rchd. Brandta **do nabycia w aptekach, w Krakowie: W. Redyk, L. Rosnera i E. Stockmara,** sprzedawane są w pudełkach po 70 centów (w żadnych mniejszych pudełkach). Składniki są na zewnątrz na każdem pudełku podane.

Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy ekspotrtowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 17 0

17 Ziehungen in einem Jahre,

hievon schon

am 1. Mai	**Haupttreffer 15.000 Lire Gold.**
am 13. Mai	**Haupttreffer 100.000 Francs Gold.**
am 14. Juni	**Haupttreffer 100.000 Francs Gold.**
am 15. Juni	**Haupttreffer 15.000 Gulden ö. W.**

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns empfohlene Gruppe:

1 ital. Kreuzlos	10 Francs 1 serb. Staatslos	1 ein 3% 100 Frc. Serbenlos	1 Gutes Herz (Jószív) Los	1 Dombaulos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:				
Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.	Am 13. Mai Frcs. 100.000.	Am 14. Juni Frcs. 100.000 Gold.	Am 15. Juni fl. 15.000 ö. W.	Am 1. September fl. 10.000 ö. W.
Am 1. August Lire 15.000 Gold.	Am 13. September Frcs. 100.000.	Am 14. August Frcs. 100.000 Gold.	Am 15. October fl. 30.000 ö. W.	
Am 2. November Lire 100.000 Gold.		Am 14. Novemb. Frcs. 100.000 Gold.		Am 1. März fl. 20.000 ö. W.
Am 1. Februar Lire 50.000 Gold.	Am 14. Jänner Frcs. 200.000.	Am 14. Jänner Frcs. 100.000 Gold. Am 14. März Frcs. 100.000 Gold.	Am 15. Februar fl. 15.000 ö. W.	

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese **fünf** vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours, oder gegen **20 monatliche Raten à fl. 5.—** oder gegen **25 monatliche Raten à fl. 4.—**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am **1. Mai.**

Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. Verlosungs-Kalender pro 1889 und Ziehungslisten franco und gratis.

Bank- und Wechslergeschäft
M. J. GUTH & Comp.,
Wien, I. Kohlmarkt, Nr. 5. 914 3 3

Gesetzlich. gestempelt.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 70 17 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą:

Bogusławski Edward (magister nauk fil. hist. b. szkoły głównej warsz.). Historya Słowian, tom I. Kraków, 1888. 8°, str. VII. 532. 4 złr. 60 centów.
— Obrona mojej „Historyi Słowian" contra prof. A. Brückner. Kraków, 1889. 8°, str. 24. 25 centów.
— Słówko o racyonalnej grafice polskiej. Kraków, 1888. 8°, str. 8. 20 ct.
— Szkice lito-windyjskie. I. Lito-windyjskie i windyjskie nazwy gór, rzek, jezior i osad w Europie. Kraków, 1888. 8°, str. 34. 40 ct. 856 3 3

Główny skład w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez **Pit. Renssnera.** Cena kursu niższego 80 cent., wyższego 2 złr. 60 centów.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać **z Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach **kursu wyższego** znajdują się kartki, dające prawo do otrzymania różnych darów, jako podarki bezpłatne. **Metoda języka angielskiego** dla samouków, z wymową, 1 złr. 5 cent. Skład główny w księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 739 3 4

POSADZKI

rozmaitego rodzaju i wyborowego gatunku poleca ze swego składu fabrycznego w Krakowie 893 4 8

Maurycy Laugrok
ulica Lubicz, L. 3.

Kandydat notaryalny

z 8-letnią praktyką, uzdatniony do substytucyi, władający językiem polskim, ruskim, niemieckim, rumuńskim i angielskim, mogący złożyć kaucyę, poszukuje dłuższej substytucyi, albo w większem mieście Galicyi lub Śląska miejsca jako koncypient.

Zgłoszenia z podaniem warunków należy adresować pod lit. **J. D.** poste restante **Kołomyja.** 897 3 3

TRAWA MIODOWA

(**Holcus lanatus**) 306 21 30 nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

ŁUBIN

niebieski lub żółty,

nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca

J. Bulsiewicz
Skład nasion w Bochni. 911 2 12

Taniej niż w handlach
nabyć można

nasion leśnych świeżych

80 i 90% kiełkujących:

świerka (pinus picea) kilog. złr. 1 40.
sosny (pinus silvestris) „ złr. 2.80.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd lasów Państwa Skołyszyn** p. Biecz. 890 3 10

Parcele budowlane

w dowolnej wielkości, przy ulicy Dolnych Młynów i nowo przeciętej ulicy, są **do sprzedania.** Wiadomość w **Biurze ubezpieczeń na życie, ul. Basztowa, 9.** 906 3 3

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 6 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. poleca za zaliczką lub pobraniem **Jerzy Dolenec** handlarz miodu, w **Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód surowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szafach po 40 i 20 kilo jak najtaniej

Wszystkim Lubownikom Goździków

Józef Celerin

Chodowca wyłączny goździków w Klattau Czechy oferuje uczeniu: wielkokwiatowe wspaniałe goździki znane i obudzające podziw ogóły tak w kraju jak za granicą. Specyalna doskonałość mych kwiatów jest owocem mych 40 let. starań. Zbiór zaopatrzony z gatowe wszelkie gatunki z nazwiskami i charakterystyka, zawiera tylko „Matadory" t. j. kwiaty z reguła nem rysunkiem, piękną budową i pełne, z niezwykłą wielkością kwiaty zatem lubownikom goździków dopolecenia:

12 sztuk w	12 gatunkach	złr.	2.50
25 „	25 „	złr.	5.—
50 „	50 „	złr.	9.50
100 „	100 „	złr.	18.—

Piękne pełne goździki gruntowe na klomby 50 sztuk złr. 3.50, 100 sztuk złr. 6. 680 5 6

Cenniki na żądanie gratis.

Woda naturalna
ZE ZDROJU GIZELI
(Z Woryczowa)

najodpowiedniejsza orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ ½ „ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 4 0

Skład główny i częściowy w aptece **Konstantego Wiezniewskiego w Krakowie.**

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.	Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDEŃSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór **ubrań męskich i dziecinnych** po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe . . od 12 złr.	Angliki z kamizelką . . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Zarzutki letnie . . od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe . od 25 złr.	Menżykow . . od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach. **Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.**

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie** w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

616 16 0

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewików, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach**, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG
OSTRZEŻENIE!

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **weicranie** do skuteczniego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w wszelkich słabości, żołądka, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 17 62

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłk u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mulner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.



STANISŁAW ROZMANITH

właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic

Tolcsva pod Tokajem

a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,

wysyła, jak dotąd, 514 17 0

„PURUM VINUM HUNGARICUM"

od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**

Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą.

ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski w Krakowie

utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki, **Wapno hydrauliczne i Kuffstańskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, papę dachową, **dachówki, dreny, żaluzye żelazne** (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe, wazony** terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 11 30

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

W A P N A

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889** które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 138 16 24

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.